

# Dwa plus jeden, BALLY NA LEE

BALLY NA LEE

Tekst polski Ernest Bryll. Autor Anthony Raftery

Gdy szedł na Mszę; odprawił; rękawic  
A wiatr z Wysoka siłą; zimnym deszczem  
Spotkał miłość; z wosami na wietrze  
I zadużył; siłą; jak opłataniec  
Tak do niej czuje; ognie; gadał; e  
& a; dziewczyna powiedziała mi  
Tak mi siłą; pieśni twoje spodobały  
Chodź; miłość; ze mną; na Bally na Lee  
Gdy tak zaprasza co tu zwleka; komu  
Idę; uśmiecham się; tylko czasami  
Czuję; jak panna kołysze biodrami  
I tak wazimy na podwórzu domu  
A na podwórzu; stępnę; go; cenny szczyry  
Panna przepija; trochę; ze mnie drwi  
Wypij; whisky poeto Raftery  
Toast za miłość; na Bally na Lee  
Ach Mary Egan kto ci; tak wychowała;  
Chodź; by siłą; wszyscy poeci zebrali  
Nigdy by w pień; ni tego nie spisali  
Jak idziesz; yniesz dumna jak królowa  
Co tam Helena piękna; ci; wsawiona  
Nawet i Wenus nie dorówna ci  
Ty jesteś; dum; tej wyspy zielonej  
Bańką; niowym kwiatem na Bally na Lee  
Chodź; do kości; a jeszcze tej niedzieli  
Niechaj nam proboszcz; onie z; czy stępnę;  
Sępnę; ce jesieni mojej; gwiazdo moja czuję; a  
W jednej pościeli błądziemy leli  
Cały & wiat ze mną; prosił; błądzi Bo  
Noc whisky; księżyc co na niebie lśni  
Tak jak mi wzrok zabrał; tak powróci; mo  
Daj kochał; spojrzę; na nią; na Bally na Lee